

Paweł Skibiński: Bł. Jerzy Popiełuszko – czyli opowieść o Kościele czasów próby

Być może doczesność jest w pewnym sensie dla chrześcijanina czasem próby, bez względu na to, jakie okoliczności historyczne panują. Ksiądz Jerzy nie jest więc tylko znakiem heroicznej przeszłości polskiego Kościoła zahartowanego w walce z komunizmem, ale stanowi również żywy znak dla nas wszystkich, żyjących tu i teraz – pisze Paweł Skibiński w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Popiełuszko. Fenomen świętości”.

Nie będę próbował tu nakreślić życiorysu bł. Jerzego Popiełuszki, ani nie będę też omawiał wszystkich skutków działalności tego kapłana, którego relikwie spoczęły w sanktuarium i parafii pw. Świętego Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu. Postaram się raczej pokazać, jakie aspekty życia Kościoła ukazywał i nadal ukazuje nam ten niezwykle drobny warszawski ksiądz, który został bestialsko zamordowany przez funkcjonariuszy komunistycznych służb specjalnych, a który otoczony jest dziś niezwykłym kultem, który wykracza już daleko poza granice Polski.

Ksiądz Popiełuszko – symbol Kościoła lat 1980.

Ksiądz Popiełuszko uzmysławia nam wiele cech ówczesnego Kościoła w Polsce, które dziś zatarły się w polskiej rzeczywistości kościelnej, albo przynajmniej w naszej percepcji tej rzeczywistości. Kościół, w którym działał ks. Jerzy, Kościół lat 80. XX w. z pewnością nie był zdominowany przez intelektualistów. Był to raczej Kościół ludowy. Sam błogosławiony ksiądz Jerzy Popiełuszko z pewnością też nie był duchownym-intelektualistą. Wywodził się przecież z bardzo prostego środowiska, z wielodzietnej rodziny rolników z Podlasia.

Ale rodzina Popiełuszków pokazywała inne oblicze tej zbiorowości. Nie była to bowiem rodzina banalna – jeden z wujów ks. Jerzego zginął z rąk NKWD, walcząc w szeregach polskiej partyzantki niepodległościowej, a matka przyszłego błogosławionego – tylko z pozoru była zwyczajną gospodynią domową. Prowadziła przecież głębokie życie wewnętrzne i czytała np. św. Alfonsa Marię Liguoriego (po nim przecież przyszły błogosławiony otrzymał pierwsze imię, Alfons, które ostatecznie zmienił już w dorosłym życiu).

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.

Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.

Młody duchowny okazał się jednak przede wszystkim człowiekiem niezwykle prawym. Już w PRL-owskim wojsku – w specjalnej jednostce kleryckiej w Bartoszycach – przeciwstawiał się komunistycznej indoktrynacji i podtrzymywał na duchu innych kolegów, mimo że przyszło mu zapłacić ceną poważnej utraty zdrowia.

Ostatecznie Alfons Popiełuszko został księdzem Jerzym, który na wzór swego nowego patrona walczącego ze smokiem, będzie walczyć z innym potworem. Bestią, którą będzie zwalczał młody warszawski ksiądz, będzie lęk przed komunizmem, lęk przed systemem, który jak sam twierdził o sobie był skazany na dziejowy sukces, jaki przynieść mu miał nieubłagany rzekomo mechanizm dziejowego determinizmu. Życie i śmierć wikarego z parafii Św. Stanisława Kostki zadały kłam tym twierdzeniom.

Ksiądz Jerzy będzie żywym dowodem na triumf ducha nad materią. Komuniści go przecież nawet zabijają, a jego wpływ na rzeczywistość tylko się wzmocni.

To co będzie charakterystyczne dla postaci księdza Jerzego to będzie jego bezkompromisowość, stanowczość i upór, pozbawione jednak agresji i nienawiści do przeciwnika. Przyszły błogosławiony nie nienawidził przecież swoich „czerwonych” przeciwników, lecz jednocześnie konsekwentnie mówił „nie!” komunistycznemu złu, pogardzie, złodziejstwu, kłamstwu i nieuczciwości.

Środkami, jakich w swej walce będzie używał, będą modlitwa i liturgia. W końcu ks. Popiełuszko będzie głównym promotorem Mszy św. za Ojczyznę, które taką wściekłość budzić będą w rządzących komunistach, a niezrozumienie u niejednego człowieka Kościoła.

Kościół działający w Polsce po Solidarności, którego ksiądz Jerzy będzie jedną z niezwykłych osobowości, będzie budził jednak także wielkie zainteresowanie u bardzo różnych ludzi. Będzie przyciągał do siebie zarówno robotników – takich, jak otaczający ks. Popiełuskę robotnicy z Huty „Warszawa”, jak i u intelektualistów – aktorów, artystów i lekarzy warszawskich, których także będzie fascynować osobowość żoliborskiego kaznodziei. Dziś te same środowiska będą Kościołem demonstracyjnie gardzić, a duchowieństwo postrzegać jako zbiorowisko „potencjalnych pedofili”. W czasach księdza Jerzego jednak garnęły się do Kościoła jako naturalnej przestrzeni wolności, w którym księża zapewniali im bezpieczeństwo i swobodę twórczej ekspresji.

Ten mechanizm pogardy wobec niedawnego dobroczyńcy może szczególnie będzie widać u polityków. Spośród solidarnościowej elity politycznej na Żoliborzu dało się spotkać niemal wszystkie postaci, które zapewne dziś nie pamiętają nawet o tym, że wtedy szukali bliskości przyszłego błogosławionego. Dziś ze zdziwieniem odnajdujemy ówczesne fotografie przedstawiające Adama Michnika, Leszka Moczulskiego, czy Lecha Wałęsę, goszczących na nabożeństwach u Św. Stanisława Kostki.

Uczeń Prymasa Tysiąclecia i Papieża-Polaka

W jasnych kazaniach bł. Jerzego Popiełuszki znajdujemy prosty przekaz dotyczący kodeksu podstawowych zachowań moralnych, których nie unieważnia ani komunistyczna indoktrynacja, ani – co ważne – także walka z komunizmem. „Zło dobre zwyciężaj...” - to ewangeliczne hasło

księdza Jerzego, wywiedzione było wprost z nauczania dwu wielkich duchowych autorytetów polskiego Kościoła – prymasa Stefana Wyszyńskiego oraz św. Jana Pawła II.

Najważniejszy przekaz, jaki żoliborski wikary otrzymał od obu gigantów polskiego Kościoła to twierdzenie, że rewolucyjną zmianę w rzeczywistości zapewnia nie przemoc, ale przemiana moralna jej uczestników

Przyszły błogosławiony nawiązywał w słowie i w duszpasterskiej praktyce do tych dwu wielkich autorytetów polskiego Kościoła, których starał się konsekwentnie naśladować – do kard. Stefana Wyszyńskiego,

prymasa Tysiąclecia i do papieża-Polaka. Nie może nas to dziwić, skoro ksiądz Jerzy wychowywał się w Kościele Wielkiej Nowenny i Milenium Chrztu Polski – wielkich programów duszpasterskich prymasa. Działął zaś już w Kościele kształtowanym przez niespodziewany wybór Jana Pawła II w 1978 r., oraz wielkie papieskie pielgrzymki lat 1979 i 1983.

Najważniejszy przekaz, jaki żoliborski wikary otrzymał od obu gigantów polskiego Kościoła to twierdzenie, że rewolucyjną zmianę w rzeczywistości zapewnia nie przemoc, ale przemiana moralna jej uczestników. I to nie tylko przemiana moralna opresora, ale także przemiana moralna ofiary. Nawrócenie moralne miało stać się najlepszą bronią przeciwko komunizmowi, z którym nie sposób było wygrać militarnie. Jeśli zastanowimy się dlaczego w Polsce lat 80. XX w. nie było partyzantki miejskiej, dlaczego na ulicach Warszawy czy

Wrocławia nie wybuchają bomby, ani nie ginęli komunistyczni aparatczycy, to uzyskamy oczywistą odpowiedź, że działo się tak dlatego, że najbardziej „rewolucyjny” kapłan „Solidarności” mówił wiernym, że to przemiana ich serca wywróci niechciany ustrój, a oni byli mu posłuszni.

Co więcej w niedalekiej przyszłości okazało się to w znacznej mierze prawdą, bowiem komunizm w Polsce upadł moralnie wcześniej, niż wycofały się z Polski sowieckie czołgi.

Męczennik komunizmu

Znaczenie ofiary z życia księdza Jerzego Popiełuszki wykracza daleko poza kontekst polski. Warszawski duchowny jest bodaj chronologicznie najpóźniejszą z wyniesionych na ołtarze ofiar najbardziej zbrodniczego i nieludzkiego z totalitarnych systemów minionego stulecia.

Warszawski duchowny jest bodaj chronologicznie najpóźniejszą z wyniesionych na ołtarze ofiar najbardziej zbrodniczego i nieludzkiego z totalitarnych systemów minionego stulecia

Zamordowany w 1984 r. polski męczennik komunizmu – stanowił wyrzut sumienia dla wielu ludzi Kościoła i dla ówczesnego świata. Gdy ksiądz Jerzy został zabity przez

komando Piotrowskiego, na wielu uniwersytetach

zachodnioeuropejskich i amerykańskich – nawet tych które w nazwie nosiły słowo „katolicki” – marksizm królował bezapelacyjnie. W Ameryce Łacińskiej teolodzy i duszpasterze uprawiali zupełnie niechrześcijańską, inspirowaną marksizmem „teologię wyzwolenia”, która wielu z nich popychała do walki z bronią w rękę o rewolucję społeczną. W tym samym czasie żoliborski wikary dokonywał moralnej rewolucji skierowanej przeciwko ich politycznym mocodawcom z Moskwy. Gdy komunistyczni funkcjonariusze katowali skromnego polskiego księdza, w elitach ówczesnego świata za wszelką cenę starano się zapomnieć o katolickich ofiarach wojny domowej w Hiszpanii, a także o męczennikach wielkich prześladowań czasów stalinowskich. Ks. Jerzy stał się wówczas przejmującym znakiem. Jego zabójstwo dobitnie przypominało, że nie zmienił się zbrodniczy charakter komunistycznej ideologii i wywodzącego się z niej reżimu.

To chyba nie był przypadek, że ks. Jerzy stał się symbolem m. in. dla wielu katolików francuskich, szczególnie doświadczonych filokomunistycznymi eksperymentami ich przedstawicieli tzw. Kościoła otwartego.

Niemniej do dzisiaj Kościół jako całość nie wyciągnął z przypadku polskiego ostatecznych konsekwencji. Do dziś brakuje nam rozrachunku z latami 60. i 70. XX w. w Kościele, z okresem, w którym jeden z popularnych wówczas „ludowych” biskupów brazylijskich z całą powagą proponował, by Karol Marks zastąpił w katolicyzmie św. Tomasza z Akwinu.

Aktualność księdza Jerzego

Na koniec pozwolę sobie zauważyć, że także i dzisiaj żyjemy w Kościele, który znajduje się w czasie próby. Być może w ogóle doczesność jest w pewnym sensie dla chrześcijanina czasem próby, bez względu na to, jakie okoliczności historyczne panują.

Ksiądz Jerzy nie jest więc tylko znakiem heroicznej przeszłości polskiego Kościoła zahartowanego w walce z komunizmem, ale stanowi również żywy znak dla nas wszystkich, żyjących tu i teraz. Jego odwaga, poświęcenie i wierność podstawowym prawdom moralnym, pozostają wciąż aktualne. Jego sanktuarium na warszawskim Żoliborzu, stanowi wymowny znak dla współczesnej Warszawy – której tak wielu mieszkańców opowiada się raczej za rozmywaniem moralności w imię osiągnięcia własnej wygody i hedonizmu.

Nie taką postawę zajmował jednak błogosławiony ze Świętego Stanisława Kostki, wskazywany przez Kościół jako wzór do naśladowania dla chrześcijanina. Jego heroizm może być nadspodziewanie atrakcyjny i to w rozmaitych kontekstach. Jeden z młodych warszawskich księży opowiadał mi o tym, jak podczas swoich studiów w Rzymie, ze zdumieniem obserwował żywą reakcję swoich kolegów kleryków, którzy obejrzel film „Popiełuszko. Wolność jest w nas”. Wszyscy, niezależnie od tego skąd pochodzili, byli pod głębokim wrażeniem postawy polskiego księdza, o którym słyszeli pierwszy raz w życiu. Dziś nie tylko w Polsce bł. Jerzy Popiełuszko może więc być znakiem skutecznego moralnego sprzeciwu wobec niesprawiedliwości i zła.

Fot. Andrzej Iwański



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego